



ALEKSANDRA
SZYŁŁO



Pierwszy krok na rynku pracy

To co, że o kulach? CHCĘ PRACOWAĆ

**Nie ukrywam orzeczenia o niepełnosprawności
podczas rekrutacji,
mimo to mój widok wywołuje zdziwienie**

– „Czy pani jest w stanie godnie reprezentować naszą firmę?” – takie słowa usłyszałam od jednego z rekruterów, gdy szukałam pracy. To była branża energetyczna, ubiegałam się o stanowisko w obsłudze klienta. Tak, klient miałby mnie widzieć. Czy w tym pytaniu chodziło o moje kolana, o to, że poruszam się o kulach? Nie padło to oczywiście wprost, ale dla mnie było jasne – mówi Zofia Detlaiff. – Tamtej pracy nie dostałam. Jak i wielu innych, chociaż staram się przez niemal dwa lata.

Mam 27 lat, w tym roku będę broniła pracę licencjacką na kierunku pedagogicznym. Ukończyłam też trzy kierunki studiów podyplomowych z zakresu interwencji kryzysowej, doradztwa zawodowego i zarządzania projektami. Mam też choroby krwi – hemofilię oraz chorobę von Willebranda i nieprawidłowo zbudowane stawy. W dzieciństwie przeszedłam operację kolan, niestety wtedy lekarze nie wiedzieli o moich chorobach, nie zostałam odpowiednio zabezpieczona podczas zabiegu, czego konsekwencje ponoszę do dziś – problemy z chodzeniem wracają.

Po maturze zrobiłam dwuletni kurs na technika farmacji i pracowałam w aptece. Wtedy jeszcze poruszałam się bez kul, ale ból w kolanach był coraz bardziej nieznosny. Pracując w aptece, trzeba dużo chodzić, sięgać do półek, pobierać towar z magazynu. Robiłam wszystko, żeby nie zrezygnować z pracy: smarowałam maściami, obwiązywałam kolana bandażami, brałam leki przeciwbólowe. Powiedziały sobie, że zrezygnuję tylko w ostateczności, jak już naprawdę dojdę do kresu. Ale ten dzień nadszedł.

Musiłam pójść na kolejną operację, na którą długo czekałam, bo to były czasy koronawirusa. W międzyczasie podjęłam studia. Odywałam kolejne staże, mimo to nie mogłam znaleźć zatrudnienia. Moja praca licencjacka dotyczyła tematu osób

z niepełnosprawnościami na rynku pracy. Poznałam wtedy osoby, które mimo dyplomów uczelni pracują mocno poniżej swoich kwalifikacji: w call center albo jako stróż nocny. Z wieloma takimi osobami spotkałam się też w Fundacji Dobro Powraca, w której aktywnie działam.

Mnie zależy, żeby zaważyć, mieć ciekawą, rozwijającą pracę. Kształcę się, bo chcę odpowiadać na potrzeby rynku. Sprawy nie ułatwia fakt, że mieszkam na wsi, na Pomorzu. A przeprowadzka to trudny temat, bo mąż ma tu dobrą pracę i to nas trzyma. W tej sytuacji praca zdalna to dla mnie bardzo dobre rozwiązanie, choć chętnie podejmę też stacjonarną, jeśli tylko miejsce byłoby dostosowane do moich możliwości poruszania się.

Płatnie, trzymiesięczne praktyki w firmie IKEA, które uzyskałam w ramach akcji „Sprawny staż”, to dla mnie duży krok naprzód. Byłam tam od lipca do września. Zajmowałam się analizą ankiet dotyczących zadowolenia pracowników. Na ich podstawie przygotowywałam raporty, co można poprawić i jak podnieść zaangażowanie. Szczęśliwie większość pracy mogłam wykonywać zdalnie. Byłam w siedzibie w Gdańsku kilka razy, niestety tam są wysokie schody od strony wejścia dla pracowników, które dla mnie stanowią poważną barierę. Mam nadzieję, że ten wpis w CV mi pomoże w znalezieniu stałej pracy. IKEA w tym momencie nie planowała zatrudniania dodatkowych osób, ale może w przyszłości jeszcze tam wrócić.

Nigdy nie kryję mojego orzeczenia o niepełnosprawności podczas rekrutacji, mimo to wielokrotnie miałam wrażenie, że mój widok wywołuje zdziwienie. To jest taka chwila, kiedy wchodzę do pomieszczenia. Potem widzę, jak rekruter reflektuje się i przybiera maskę. Ja bym chciała rozmawiać z pracodawcą o mojej sytuacji otwarcie. Zależy mi, żeby zaangażować się w pracę, wykorzystywać w niej moje umiejętności, dokształcać się. Jednocześnie wiem, że moja sytuacja zdrowotna jest niepewna. Czekam na kolejną operację, być może będę poruszała się na wózku inwalidzkim. Chciałabym usłyszeć zapewnienie, że wtedy też znajdziemy rozwiązanie i będę mogła pracować.

Z ostatniej chwili: mam dobrą wiadomość! Dostałam pracę w jednej z gdańskich firm jako rekruterka. Zaczynam od listopada.

POLSKA W TYLE

– W te wakacje odbyła się druga edycja naszego projektu – mówi Agnieszka Zborowska z Fundacji Integralia, działającej przy Ergo Hestia, koordy-

natora programu „Sprawny staż”. Program ma na celu pomóc w starcie na rynku pracy osobom z orzeczeniem o niepełnosprawności. – Naszą rolą jest rekrutacja kandydatów na staże do firm, które zgłosiły chęć współpracy. Zapraszamy do tego każdą firmę, która posiada status dużego przedsiębiorstwa i zależy jej na zrównoważonym rozwoju i wprowadzaniu polityki inkluzywności. Zaś osoby starające się o praktyki powinny mieć status studenta lub absolwenta, być w wieku do 30. roku życia i posiadać orzeczenie o stopniu niepełnosprawności.

Skąd pomysł na tę akcję? Nasza fundacja już od 20 lat pomaga osobom z niepełnosprawnościami wejść na rynek pracy. Staże dla własnej firmy organizujemy od 2016 r. W zeszłorocznej edycji „Sprawnego stażu” skorzystało 13 osób, w te wakacje 25. Staż trwa trzy miesiące, od lipca do września. W sumie 40 proc. uczestników pozostało w firmach na dłużej – przedłużono im staż lub zatrudniono na umowę o pracę – co uznajemy za sukces.

Polska jest w tyle Unii Europejskiej, jeśli chodzi o obecność osób z niepełnosprawnościami na rynku pracy. W Unii pracuje 51,3 proc. takich osób, w naszym kraju 31,6 proc. Przy czym w ciągu 10 lat (2010-20) polski wskaźnik wśród osób w wieku produkcyjnym podniósł się zaledwie o 6,7 proc., mało.

Z mojego doświadczenia wynika, że podstawową przeszkodą jest brak wiedzy. Pracodawcy obawiają się barier architektonicznych w miejscu pracy – najczęściej niezasadnie. Obawiają się też ewentualnej kontroli PFRON, wysokich kosztów przystosowania stanowisk pracy czy reakcji zespołu na dodatkowe uprawnienia pracowników z niepełnosprawnościami. Zadają sobie pytanie: jak sobie poradzimy, jeśli zgłosi się osoba niewidoma albo na wózku inwalidzkim? Te obawy najczęściej rozwiewają się w praktyce, ale sam strach bywa paraliżujący i wstrzymuje przedsiębiorców przed postawieniem pierwszych kroków.

Orzeczenia o niepełnosprawności obejmują szeroki wachlarz schorzeń i ograniczeń, m.in. ruchowe, związane ze wzrokiem, choroby przewlekłe, choroby psychiczne. Orzeczenie może być w stopniu lekkim, umiarkowanym lub znacznym. Pracodawca, który decyduje się na współpracę z nami, bada, jakie ma możliwości przystosowania stanowiska pracy. Nasi trenerzy szkolą zespoły, do których trafiają stażyści. Pomagamy rozwiązać wątpliwości, służymy radą. Dzielimy się doświadczeniem, w jaki sposób polityka inkluzywności służy firmie. Nasi kandydaci na staż to często osoby, które mają nie tylko wysokie kwalifikacje zawodowe, ale też kompetencje miękkie, wynikające po części właśnie z ich doświadczeń życiowych: otwartość, umiejętność szukania nie-

standardowych rozwiązań, empatię. Charakteryzują się wysoką motywacją.

My prowadzimy pierwszy etap rekrutacji, ale drugi, ostateczny, należy do pracodawcy. To on zatrudnia, on płaci za staż. W ostatniej edycji firmy przyjęły więcej osób, niż to było początkowo założone (25, nie 20), co jest dla nas sygnałem, że udało nam się zgrać potrzeby obu stron.

WOŁĘ NIE POKAZYWAĆ ORZECZENIA

– Obecnie mojej choroby po mnie nie widać – mówi Mikołaj, 28 lat, filolog hiszpański z licencjatem i magister zarządzania w biznesie. – Mam orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu umiarkowanym, jest to związane z problemami z układem pokarmowym. Odpukać, od sześciu lat sytuacja jest jednak na tyle opanowana dzięki lekowi, a przede wszystkim zdrowemu stylowi życia i diecie, że funkcjonuję normalnie. Choć nie jestem pewien, czy mógłbym kiedyś pracować fizycznie, gdyby zaszła taka potrzeba, i to też mam z tyłu głowy, bo człowiek przecież zawsze myśli, jak się zabezpieczyć na czarną godzinę. Stawiam więc na podnoszenie kompetencji i wykazywanie się w tej pracy, w jakiej jestem.

Generalnie wobec pracodawców wołę się nie ujawniać z orzeczeniem. Mam wrażenie, że gdybym się przyznał do moich dolegliwości, miałbym mniejsze szanse, choć nigdy tego nie sprawdziłem. Wołę jednak pokazać się z jak najlepszej strony. Wiem, że z racji orzeczenia przysługują mi przywileje, np. siedmiodziesięć godzin pracy, ale ja nie chcę tych przywilejów. Zwłaszcza że obecnie, jak dobrze się czuję, byłoby to chyba nie fair, gdybym z nich korzystał?

Moja sytuacja zdrowotna jest taka, że problem może nieestety nawrócić, choć potrafię wyczuwać symptomy i to jest sygnał, żeby lepiej o siebie zadbać. Dawniej miałem takie okresy, że ciężko było wyjść z domu z powodu choroby. Dlatego, na wszelki wypadek, bardzo cenię sobie pracę zdalną. Wołę jednak, żeby to była zwykła praca zdalna, a nie ze względu na orzeczenie.

Dotychczas pracowałem w agencji pośrednictwa pracy, w logistyce, uczyłem hiszpańskiego w szkole językowej i pisałem artykuły do portalu bokserskiego, bo ten sport jest moją pasją.

Aplikując do programu „Sprawny staż”, po raz pierwszy skorzystałem z orzeczenia, bo ono jest tu wymogiem. Od czterech miesięcy jestem w firmie Bayer. Po trzech miesiącach proponowano mi przedłużenie na październik, a teraz już umowę o pracę.

Administruję procesy treningowe na obszarze Europy Środkowej i biorę udział w działaniach zespołu rekrutacyjnego. Hm. Mimo iż jestem na stażu w dziale HR, nie mam pewności, co doradziłbym osobie takiej jak ja? Wpisywać orzeczenie do CV czy nie? Ja wolałbym sprawdzić się bez tego. A jeśli kłopoty zdrowotne powróciłyby? Wtedy na pewno lepiej postawić na szczerość.

PANI MNIE OKRADA

– „Zwolnij” – słyszałam w poprzedniej pracy, gdy objawiało się moje ADHD. Albo dostawałam tyle obowiązków, że nie byłam w stanie wyrobić się w osiem godzin. Zostawałam po godzinach, a jak zapytałam, czy za nadgodziny dostanę wynagrodzenie, szef stwierdził: „Nikt pani o nadgodziny nie prosił, mógłbym zgłosić, że pani mnie okrada” – opowiada Julia Drózd, 25 lat, studentka piątego roku psychologii na SWPS w Katowicach. – Moje orzeczenie o niepełnosprawności wynika właśnie z ADHD oraz z zaburzeń depresyjno-lękowych. Ja się bardzo dobrze maskuję, moja niepełnosprawność jest właściwie niewidzialna. W pewnym sensie jest to tym trudniejsze, bo może być interpretowana jako niestosowne zachowanie, np. gdy wchodzi komuś w pół słowa, bo nie wyczuwam, czy już skończył. Z jednej strony pracuję bardzo szybko, jestem nadaktywna, wszędzie mnie pełno; z drugiej – w pewnym momencie wyczerpuję się i potrzebuję wyciszenia, pomieszczenia, w którym mogłabym się skupić. Pewnym rozczarowaniem było dla mnie to, że w poprzednich miejscach pracy nie znajdowałam zrozumienia, pomimo iż pracowałam w obszarze psychologii, z ludźmi, którzy są w tym kierunku wykształceni. Gdzie się nie zgłosiłam, pracę dostawałam, ale później było źle. Miałam poczucie, że ciągle coś robię nie tak: źle się odezwę albo zadam nie takie pytanie.

Obecnie ukończyłam letnią praktykę w ramach programu „Sprawny staż” w Symfonii, to firma oferująca oprogramowanie dla biznesu, i zostałam

tu na kolejny rok na umowę o pracę. Zajmuję się mediami społecznościowymi i kontaktem z klientem, głównie z uczelniami. Pracuję zdalnie, bo biuro jest w Warszawie, ale raz albo dwa razy w miesiącu jadę do siedziby. Dla mnie bardzo ważne jest, że tutaj na każdym etapie mam wsparcie. Słyszę: „Nie ma głupich pytań”. Dostaję konstruktywną informację zwrotną. Jeśli w pracy stacjonarnej potrzebuję się wyciszyć, mogę zarezerwować osobne pomieszczenie w open space. Kiedy powiem coś nieodpowiednim tonem, nie jest mi od razu przypisywana zła intencja, tylko ktoś mówi: „Możesz wyjaśnić?”. Być może to zasługa szkoleń w tym zakresie, które pojawiły się razem ze mną w firmie?

Ze mną jest tak, że bardzo lubię żywy kontakt z ludźmi. Natomiast jeśli nie ma empatii, wypalam się i stany depresyjne się pogłębiają.

Praca zdalna mi nie przeszkadza. W domu czuję się bezpiecznie. Cieszę się, że mam kontakt z ludźmi online, a jednocześnie taki system nie naraża mnie na trudne sytuacje, bo mam na przykład lęk przed zatłoczonymi miejscami i są takie dni, że dojazd mógłby być problemem. Ale może, jeśli zostałabym w tej firmie na czas nieokreślony, kiedyś się przeprowadzę i będę pracowała stacjonarnie?

NIE CHCĘ UDOGODNIEN

Dzięki udziałowi w „Sprawnym stażu” przeprowadziłam się do Gdańska – mówi 22-letnia Anna Wilk. – Fundacja dofinansowała mi na okres praktyk wynajem mieszkania, dzięki czemu mogę pracować stacjonarnie, w biurze Ergo Hestia w Gdańsku. Bardzo ułatwiło mi to podjęcie decyzji o przeprowadzce. Gdy będę pracownikiem, wydatki te będę pokrywać sama.

Pochodzę z okolic Grudziądza. Dwa razy w miesiącu jeżdżę na weekend pociągami do Torunia na studia – jestem na czwartym roku prawa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Przeniósłam się na zacoczne właśnie po to, żeby móc godzić naukę z pracą.

To jest mój drugi staż, pierwszy zaproponowała mi uczelnia za dobre wyniki w nauce.

W ramach praktyk zajmuję się obsługą spraw sądowych. Piszę na przykład odpowiedzi na pozwy, sprzeciwuję od nakazu zapłaty, a ostatnio nawet apelacje i odpowiedzi na nie. Ważne jest dla mnie, że w zespole są osoby, które dają mi informację zwrotną, co zrobiłam dobrze, a co jest do poprawy. W ten sposób się uczę.

Moje orzeczenie o niepełnosprawności, w stopniu umiarkowanym, wynika ze zmian w mózgu. Nazywa się to dysplazją prawego płata potylicznego, co skutkuje padaczką.

Obecnie jestem ustabilizowana lekami, więc ataki mam rzadko, raz na kilka miesięcy. Czasem przybierają też łżejszą formę – objawiają się silnym bólem głowy połączonym ze sztywnością karku. Nauczyłam się już wyczuwać, kiedy może dojść do ataku, zazwyczaj w wyniku silnego stresu.

Gdy aplikowałam na staż, pytano mnie, czy potrzebuję specjalnych udogodnień w miejscu pracy albo czy inni pracownicy powinni być jakoś przygotowani na moją sytuację zdrowotną. Odpowiedziałam, że nie, nie ma takiej potrzeby. W moim zespole spotykam się z życzliwością i empatią, a jednocześnie nie zaznałam wścibstwa, jeśli chodzi o moją chorobę, i to jest idealne połączenie.

Ze względu na stan zdrowia w przyszłości chciałabym pracować na etacie i w biurze, bo sala sądowa to jednak dla mnie zbyt duże emocje. Wołę nie kusić losu. Podjęłam decyzję, że będę robiła aplikację radcowską. Dzięki temu mam nadzieję w przyszłości na stałą pracę właśnie w takim zespole, w jakim aktualnie pracuję.

A mój staż został właśnie przedłużony o trzy miesiące. ☺

W Polsce

*tylko co trzecia osoba
z niepełnosprawnością
pracuje*

